

Specjalne przedfestiwalowe wydanie „Sztandaru Młodych”

Gdzie spotkamy Marysę i Jankę pierwszego dnia Festiwalu? Oczywiście na stadionie, na nowym, pięknym stadionie festiwalowym, gdzie odbędzie się uroczyste rozpoczęcie warszawskich, sierpniowych dni przyjaźni.

A potem? Zobaczymy ich na występach, grzybkach sportowych i... o dalszych dziejach Marysi i Janki na Festiwalu dowiedzie się ze specjalnego przedfestiwalowego wydania „Sztandaru Młodych”, który już w niedzielę ukaze się w całej Polsce.

Specjalne przedfestiwalowe wydanie „Sztandaru Młodych” rozprowadzać będą grupy kolporterów, zorganizowane przez zarządy powiatowe ZMP.

M.S. „Gdańsk” — piękna jednostka oceniana w produkcji przez polskich stoczniowców. Zdjęcie wykonane po opuszczeniu przez statek portu w Bejrucie.

Foto A. Issa Khoury, Beirut

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Nr 157 (1607) B

Warszawa, poniedziałek 4 lipca 1955 r.

Cena 20 gr.

Morska Festiwalowa Sztafeta „Sztandaru Młodych” ma głos

Radiotelegramy z Oceanu Atlantyckiego i Indyjskiego oraz z Morza Śródziemnego i Północnego

Nasza podróż szlakiem morskiej Sztafety Pokoju i Przyjaźni nie zawsze będzie przebiegać tak gładko jak dotychczas. Nie ze wszystkimi statkami można porozmawiać przez radio. Również nie łatwo znaleźć marynarskie załogi akurat w którymś z polskich portów. W dalszej wędrówce tropami sztafety pomagają nam radiotelegramy. W Zarządzie Zakładowym ZMP przy Polskiej Marynarce Handlowej w Gdyni zebrała się już spora ilość takich radiowych telegramów z festiwalowymi meldunkami. Otwieramy więc grubą teczkę z depeszami. Wędrówka rozpoczęła. Na początku M.S. „Warynski” — wszak na

ten właśnie statek powiodła nas sztafeta z „Generala Bema”.

„Sztafeta przeleciała po wyjeździe z Buenos Aires. Stop. Dla uczczenia Festiwalu zorganizowaliśmy doświadczenie członków załogi, którzy nie ukończyli szkoły powozowej. Stop. Prowadzenia lekci podał się jako jeden z najlepszych mł. marynarz Floty. Stop. Różec tego wyremontujemy na morzu naszą świetlicę i zorganizujemy rozgrywkę sportowe. Stop. Sztafeta przekazała kolegom z M.S. „Mikiewicz”. Stop. Przewodniczący kół ZMP Jan Kostrubala.”

Siad sztafety na chwilę nam ginie. „Mikiewicz” — który podąża w tej chwili do Rygi — nie nadstawił niestety telegramu. Może jakieś uszkodzenie radio-

stacji? Na morzu bywa prześwit i tak...

Za chwilę odnajdujemy sztafety. — O setki kilometrów na południe depesza z M.S. „Nowa Huta”. Obecna pozycja — Morze Śródziemne, kilkadziesiąt mil od tureckiego portu Izmir. Depesza mówi: „Potwierdzamy odbiór sztafety. Dla uczczenia Festiwalu wykonujemy we własnym zakresie kilka ważnych remontów. Podniesiemy również na wyższy poziom życie świetlicowe. Sztafeta przekazuje M.S. „Gdańsk”.

„Szukamy depeszy z „Gdańskiem”. Jest. Jeszcze chwila na sprawdzenie obecnej pozycji. Wyszliśmy z Antwerpii — a więc Morze Północne. Przenosimy się znowu o setki kilometrów na północny-zachód. Znajdując się tam teraz grupka polskich marynarzy zawiadamia, że zorganizuje po przybyciu do Buenos Aires wielką, ogólnozalagową spartakiadę sportową a zespół artystyczny przygotuje sztukę teatralną...”

Sztafeta biegnie dalej. Dużo by trzeba miejsca w gazecie, by wraz z czytelnikami „Sztandaru Młodych” podążać za nią wszędzie. Droga musiałaby bowiem biegnąć przez ponad 20 polskich statków płynących po wielu morzach świata. Wybieramy najciekawsze kierunki podróży.

Odwiedzamy M.S. „Północ”. Pozycja: opuścił Rangun w drodze do Colombo — a więc Ocean Indyjski. Zobowiązanie festiwalowe brzmi: „Od 8 czerwca pełnimy warty festiwalowe. Przeprowadziliśmy dodatkowo 100 godzin przy konserwacji pokładu i 100 godzin przy konserwacji sterów. Organizujemy ogólnozalagowe zawody pływackie na statkowym basenie oraz rozgrywkę w szachy i białe.”

I znowu bliskawiczna podróż na zachód. Morze Śródziemne. M.S. „Kołataj” wypłynął z Algieru do Portu Saidu. Kierunek — Chiny. Zalogę zobowiązuje się m. in. do zorganizowania występu w „Domu Marynarza” w jednym z chińskich portów...

Na odwiedziny zaprasza też M.S. „Mikolaj Rej”. Miejsce postoju — Rotterdam. Przewodniczący kół ZMP Franciszek Staszewski zameldował jeszcze z morza: „Młodzieżowa brigada remontowa w maszynowni i wachta młodzieżowa na pokładzie postanowiły dokonać na morzu we własnym zakresie dwóch poważnych remontów silników (unikając dzięki temu kosztownego zawiązania do portu), odnowić kuchnię, łazienkę oraz dwa tanki wodne na śródokręciu...”

Przebyliśmy więc już śladem sztafety tysiące kilometrów. Na następny etap wędrówki powrócimy do Gdyni, by odwiedzić statek „Jarosław Dąbrowski” — inicjatora morskiej festiwalowej sztafety na liniach europejskich. Umawiamy się zatem na spotkanie z „dąbrowszczakami” w jednym z następnych numerów gazety.

(RK)

Żłwna o 3 dni szybciej niż w ub. r.

— Halo. Tu Zarząd Powiatowy ZMP w Węgrzynie. Przy telefonie instruktor Czarnowski. Chcę Wam podać zobowiązania młodzieży z gromady Poszewka...

— Podawajcie. — A więc tak: młodzież gromady Poszewka zobowiązała się:

• przeprowadzić świątę w czasie 3 dni krótkim niż w roku ubiegłym,

• zastąpić podorywkę na 40 hektarach i 20 hektarów zasieć popiołem dla zwiekszenia bazy paszowej,

• pomóc Czesławowi Królakowi, sierocie, w wykośczeniu 1,5 ha łąki,

• zorganizować manifestację dostawę zboża na wsi Poszewka w mieście sierpniu 1955 r.,

• odwiedzić swoich rodziców, by do dnia 15 sierpnia br. w 100 procentach się z zobowiązaniami dostaw dla Państwa.

MŁODZIEŻ ZMP I ZS WSŁ POSZEWKA WZIWA MŁODZIEŻ CAŁEGO POWIATU WĘGRZYŃSKIEGO DO PODJĘCIA ZOBOWIĄZAŃ PODOBNYCH.

10 tys. m tkaniny ponad plan

— Halo. Tu Zarząd Zakładowy ZMP przy Państwowym Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Głuszycach...

— Tu telefon festiwalowy.

Towarzyszu, chcieliśmy podać meldunek o zobowiązaniach festiwalowych. Młodzież naszych zakładów stanowi 60 procent; zobowiązania podjęli wszyscy ześmierzcy, a za nimi cała załoga przystąpiła do współzawodniczenia festiwalowego. Słyszycie?

— Mówcie dalej...

— A więc: tkaniny i wyprodukujemy dodatkowo 10 883 metrów tkaniny bawełnianej ponad plan, ożyści 9 800 metrów tkaniny, a ponadto ożyści 250 kg ceków...

Główna wartość podjętych zobowiązań dla uczczenia Festiwalu wyraża się sumą 403 938 zł. Wzrost zainteresowania Festiwałem. Coraz więcej młodzieży nie zorganizowanej bierze udział w pracach przygotowawczych do Festiwalu, co przyczynia się do wzrostu szeregowości zakładowej organizacji ZMP. Ostatnio przysięgliśmy 47 nowych członków...

— Zyczymy Wam dalszej omywnej pracy...

— Halo, halo, jeszcze jedno — zapraszamy delegata z Komitetu Festiwalowego na

nasz festiwal, który odbędzie się 17 lipca w Głuszycach...

— Dziękujemy za zaproszenie, ale nie możemy wcielić nadziei, bo w Komitecie — coraz większa gorączka pracy, trwają ostatnie przygotowania do przyjęcia młodzieży z całego świata...

Zastąpimy delegatów

— Halo. Tu Zarząd Zakładowy ZMP przy Fabryce Śrub i Nitów Wywiecie-Sporysz...

— Młodzież naszego zakładu wychodzi z apelem: „PRACUJEMY ZA KOLEGÓW, KTÓRZY WYJADĄ

z fabryki...”

— W dniu powszednie pracujemy w godzinach: 15—18, 13.30—18.30, 18—19, 18.30—19.30, 17—20; w niedzielę od 9—12. Spotykamy się w Parku Kultury i Wypoczynku nad Wisłą. Miejsce kół nadw. BARAK KIEROWNICTWA BUDOWY — róg ulic Okrag i Czerwikowskiej.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

Blizszych informacji udzieli Zarząd Młodych w dniach 8-12 lipca wewn. 8.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

UWAGA! UWAGA! Karty zgłoszeń mogą być dostarczone do Zarządu Młodych przez zarządy zakładów ZMP, które nie są w miejscu zbiorki.

NA FESTIWAL! Zobowiązanie takie podjęło u nas 256 chłopców i dziewcząt. Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywamy młodzież wszystkich zakładów w kraju...

Co jeszcze chcemy nam powiedzieć?

— Wybrałszy delegata na Festiwal, tow. Mieczysław Tomaszka, który zobowiązał się skrócić czas remontu tokarki rewolucyjnej o 30 dni, a skrócił o 54 dni. Na zebraniu wyborczym była tak serdeczna atmosfera, jak nigdy...

— Dziękujemy Wam za informacje i życzymy owocnej pracy...

Pomyślnie wykonajcie zobowiązania!

— Halo. Tu Zarząd Miejski ZMP w Tczewie, przy telefonie Słowiński...

— Stuchamy...

— Chcę Wam podać niektóre zobowiązania młodzieży wsi kolejowej Tczew. Drużyna parowozu TY-2 — 513 zobowiązała się poprzez dobrą konserwację i doposażenie stanu technicznego parowozu wyeliminować naprawy średnie parowozu, a zastąpić je naprawami rewizyjnymi. Ponadto zobowiązała się ona spalić gorzej gatunki węgla, szczególnie mułu...

— Dziękujemy Wam za informacje i prosimy Was — przekazać młodzieży życzenia pomyślnego wykonania ich zobowiązań...

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.

— Tu telefon festiwalowy.



Ponad 7.800 dzieci i młodzieży wyjechało w ciągu ostatnich kilku dni z Warszawy na kolonie letnie. Ogółem wyjechało z Warszawy w pierwszym turnusie ponad 25 tys. dzieci.

Foto Wdowinski (CA)

Kurtuazyjna wizyta brytyjskiego krążownika w Gdyni

W dniu 1 bm. przybył do Gdyni kurtuazyjną wizytą jako gość Polskiej Marynarki Wojennej brytyjski krążownik HMS „Glasgow”. W Zatoce Gdańskiej brytyjskiego gościa spotkał okręt Polskiej Marynarki Wojennej.

Na redzie portu gdyniejskiego HMS „Glasgow” oddał salut honorowy — 21 strzałów artyleryjskich. W czasie salutów wciągnięto na maszt polską banderę wojenną. Na salut krążownika brytyjskiego odpowiedziała salwą 21 strzałów artylerii polska z lądu.

Gdy okręt brytyjski dobiegał do nabrzeża, orkiestra marynarki wojennej grała hymn narodowy Wielkiej Brytanii i Polski.

Przejęli na ląd dowódcę krążownika HMS „Glasgow” kapitan Peter Downy złożył wizytę dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej kontradmirałowi Zdzisławowi Studzińskiemu, a następnie — przewodniczącemu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku — Waleriemu Szeli-

brze, który w godzinach popołudniowych kolejno rewizytował kapitana P. Downy’ego pokładzie jego okrętu.

Przedstawiciele załogi HM/ „Glasgow” złożyli hołd pamięci bohaterów obroncy Westerplatte.

W pierwszym dniu pobytu marynarze brytyjski zwiedzili w Sopocie wystawę „10 lat Polski Ludowej na morzu” oraz katedrę w Oliwie, gdzie wysłuchali koncertu na synonach w całej Europie organach.

Wieczorem goście brytyjscy obecni byli na koncercie Zespołu Pieśni i Tańca Marynarki Wojennej i na przyjęciu u dowódcy Marynarki Wojennej.

Zwiedzanie HMS „Glasgow” zostało przez jego dowódcę odpowiednio mieszkańcom Wybrzeża.

zgodził się na takie postępowanie, przynosi ono bowiem sprawie Festiwalu szkodę, utrudnia zaciągnięcie wiewów naszego Związku z całą młodzieżą.

Dzięki zdarżającym się tu i ówdzie takim właśnie niesłusznym praktykom w niektórych zebraniach wyborczych udział młodzieży nie należący do ZMP był daleko niewystarczający. Zdając się na wy-

padki, jak na przykład w radomskiej fabryce obuwia, że młodzież nie zorganizowana nie wie nawet, że ma prawo w pełni decydować o tym kto pojedzie na Festiwal. Odbija się to naturalnie na samych wyborach.

Zdarzają się również rzadkie co prawda, ale zasługujące na jak najostrejsze naprowadzenie wypadki, takie jak np. w zakładach „Rokita” w Brzegu Dolnym, gdzie na zebraniu wyborczym obecnych było 32 osoby, podczas gdy w oddziale, który dokonywał wyboru zatrudnionych jest około 100 młodych ludzi. Gdy tow. Marian Brawka, który zawiadomił nas o tym wypadku zaprotestował przeciwko takiemu przeprowadzaniu wyborów, towarzysze prowadzący zebranie zarzucili mu brak zdyscyplinowania. Jakim prawem na „wy-

bory” — że zgodził się zarząd zakładowy ZMP, ZM ZMP i obecna na nich — przedstawić ZMP ZMP w Wrocławiu? Trzeba powiedzieć, że postępowanie podobne jest po prostu bezmyślne, niedopuszczalne i przynosi szkodę naszej sprawie.

Bardzo niepokojące jest również to, że w niektórych województwach, takich jak szwedzkie czy Warszawa-Miasto towarzysze odpowiedzialni za kierowanie przygotowaniom do Festiwalu na swym terenie — członkowie prezydium ZW ZMP nie zradzili dotychczas większego zanepokojenia tymi zjawiskami, a np. w województwie wrocławskim dopiero na skutek interwencji ZG ZMP zajęto się bliżej tymi sprawami.

O to wszystko mamy poważne pretensje do aktywności ześmierzcy.

Ale jest to przecież sprawa dotycząca nie tylko Instancji ześmierzcy. Bardzo niedobrze, że na takie praktyki zgadza się młodzież, która przecież decyduje o tym kto pojedzie na Festiwal. Dlatego właśnie jedyną z najważniejszych zadań w chwili obecnej jest wytworzenie takiej atmosfery na zebraniach wyborczych, która jak najbardziej sprzyjałaby wysuwaniu przez młodzież kandydatów i przeprowadzeniu szerokiej dyskusji nad kandydaturami delegatów na Festiwal. Młodzież musi czuć się odpowiedzialną za to, kto będzie ją reprezentował na Festiwalu.

Kampania wyborcza uczestników i delegatów na Festiwal rozpoczeka okres, w którym wzrosnąć powinna jak najbardziej aktywność całej młodzieży polskiej.

Dlatego chcielibyśmy napisać jeszcze kilka słów do Ciebie przyjacielu, ześmierzcy, który w codziennej pracy przygotowując do Festiwalu wzywając całą młodzież do walki o pokój, do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, ale gdy przychodzi do wyboru delegatów i uczestników Festiwalu są przeciw wyborowi koleżanek i kolegów nie należących do ZMP. Aktywności ich zdają się zapominać, że organizacja nasza, która jest w Polsce organizatorem przygotowań całej młodzieży do Festiwalu i reprezentantką jej interesów nie może w żadnym wypadku

zgodzić się na takie postępowanie, przynosi ono bowiem sprawie Festiwalu szkodę, utrudnia zaciągnięcie wiewów naszego Związku z całą młodzieżą.

Dzięki zdarżającym się tu i ówdzie takim właśnie niesłusznym praktykom w niektórych zebraniach wyborczych udział młodzieży nie należący do ZMP był daleko niewystarczający. Zdając się na wy-

padki, jak na przykład w radomskiej fabryce obuwia, że młodzież nie zorganizowana nie wie nawet, że ma prawo w pełni decydować o tym kto pojedzie na Festiwal. Odbija się to naturalnie na samych wyborach.

Zdarzają się również rzadkie co prawda, ale zasługujące na jak najostrejsze naprowadzenie wypadki, takie jak np. w zakładach „Rokita” w Brzegu Dolnym, gdzie na zebraniu wyborczym obecnych było 32 osoby, podczas gdy w oddziale, który dokonywał wyboru zatrudnionych jest około 100 młodych ludzi. Gdy tow. Marian Brawka, który zawiadomił nas o tym wypadku zaprotestował przeciwko takiemu przeprowadzaniu wyborów, towarzysze prowadzący zebranie zarzucili mu brak zdyscyplinowania. Jakim prawem na „wy-

bory” — że zgodził się zarząd zakładowy ZMP, ZM ZMP i obecna na nich — przedstawić ZMP ZMP w Wrocławiu? Trzeba powiedzieć, że postępowanie podobne jest po prostu bezmyślne, niedopuszczalne i przynosi szkodę naszej sprawie.

Bardzo niepokojące jest również to, że w niektórych województwach, takich jak szwedzkie czy Warszawa-Miasto towarzysze odpowiedzialni za kierowanie przygotowaniom do Festiwalu na swym terenie — członkowie prezydium ZW ZMP nie zradzili dotychczas większego zanepokojenia tymi zjawiskami, a np. w województwie wrocławskim dopiero na skutek interwencji ZG ZMP zajęto się bliżej tymi sprawami.

O to wszystko mamy poważne pretensje do aktywności ześmierzcy.

Ale jest to przecież sprawa dotycząca nie tylko Instancji ześmierzcy. Bardzo niedobrze, że na takie praktyki zgadza się młodzież, która przecież decyduje o tym kto pojedzie na Festiwal. Dlatego właśnie jedyną z najważniejszych zadań w chwili obecnej jest wytworzenie takiej atmosfery na zebraniach wyborczych, która jak najbardziej sprzyjałaby wysuwaniu przez młodzież kandydatów i przeprowadzeniu szerokiej dyskusji nad kandydaturami delegatów na Festiwal. Młodzież musi czuć się odpowiedzialną za to, kto będzie ją reprezentował na Festiwalu.

Kampania wyborcza uczestników i delegatów na Festiwal rozpoczeka okres, w którym wzrosnąć powinna jak najbardziej aktywność całej młodzieży polskiej.

Dlatego chcielibyśmy napisać jeszcze kilka słów do Ciebie przyjacielu, ześmierzcy, który w codziennej pracy przygotowując do Festiwalu wzywając całą młodzież do walki o pokój, do podejmowania zobowiązań produkcyjnych, ale gdy przychodzi do wyboru delegatów i uczestników Festiwalu są przeciw wyborowi koleżanek i kolegów nie należących do ZMP. Aktywności ich zdają się zapominać, że organizacja nasza, która jest w Polsce organizatorem przygotowań całej młodzieży do Festiwalu i reprezentantką jej interesów nie może w żadnym wypadku

zgodzić się na takie postępowanie, przynosi ono bowiem sprawie Festiwalu szkodę, utrudnia zaciągnięcie wiewów naszego Związku z całą młodzieżą.

Dzięki zdarżającym się tu i ówdzie takim właśnie niesłusznym praktykom w niektórych zebraniach wyborczych udział młodzieży nie należący do ZMP był daleko niewystarczający. Zdając się na wy-

padki, jak na przykład w radomskiej fabryce obuwia, że młodzież nie zorganizowana nie wie nawet, że ma prawo w pełni decydować o tym kto pojedzie na Festiwal. Odbija się to naturalnie na samych wyborach.

Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości

Z okazji przypadającego w dniu 3 lipca Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości, w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie odbyła się w dniu 1 bm. uroczysta akademii, zorganizowana przez Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego.

W przedmowie akademii gorąco witał gości miejscowi: wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede, prezes NKW ZSL Władysław Kowalski, prezes CK SD Wacław Barckowski, kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR Mieczysław Jagielski, przedstawiciele CRZZ, Li-gi Kobiet, członkowie władz naczelnych poszczególnych pionów spółdzielczych oraz czelowni działacze i przewodnicy pracy zakładów spółdzielczych.

Akademie zagaił i przewodniczył jej prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej Edward Drożdżak. Następnie zabrał głos witań serdecznych okłaskami wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede.

Irena Strzelecka, wiceprezes Związku Spółdzielni Spożywców, obrazując w swoim referacie działalność ruchu spółdzielczego w Polsce wielkimi sukcesami poświęciła omówieniu zagadnień dotyczących międzynarodowego ruchu spółdzielczego.

Wskazując, że liczne kierownictwa spółdzielczości zachodniej mocno szermowania hasłami pokojowymi robią wszystko, aby osłabić jej udział w walce o pokój — Irena Strzelecka stwierdziła: „Jednym z wyrazów występowania przeciwko walce o pokój jest upieranie się przy wyłączeniu polskiego Związku Spółdzielni Spożywców z Międzynarodowego Związku Spółdzielców oraz nieprzyjmowanie na członków MZS polskiej CRS „Samopomoc Chłopska” jak również spółdzielczości Węgier, NRD i Albanii”.

Spółdzielcy u tow. Bieruta

W dniu 1 lipca br. z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości 90-osobowa delegacja centralnych i terenowych organizacji spółdzielczych złożyła Komitetowi Centralnemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej sprawozdanie z wyników działalności spółdzielczości polskiej. Delegację spółdzielców przywodził I Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz oraz Wiceprezes Rady Ministrów Tadeusz Gede.

Odpowiadając na przemówienie Prezesa Centralnego Związku Spółdzielczego Edwarda Drożdżaka i wystąpienia innych delegatów, I Sekretarz KC PZPR podkreślił wybowawę ZMP podkreślił wybowawę ZMP podkreślił wybowawę ZMP...

W dniu 1 bm. przybyła samolotem do Warszawy delegacja rządowa Rady Radzieckiej w celu wzięcia udziału w uroczystym otwarciu XXIV Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Delegacji radzieckiej przewodniczył wiceminister Handlu Zagranicznego Związku Radzieckiego — I. G. Bolszakov.

W dniu tym przybył do Warszawy również delegacja Rumuńskiej Republiki Ludowej z ministrem Handlu Zagranicznego Marcellem Popescu na czele oraz delegat rządu Węgierskiej Republiki Ludowej na otwarcie Targów — wiceminister Handlu Zagranicznego Jenő Baczonyi.

Przyjazd delegacji zagranicznych na Targi Poznańskie

Przyjazd delegacji zagranicznych na Targi Poznańskie

Przyjazd delegacji zagranicznych na Targi Poznańskie

Przyjazd delegacji zagranicznych na Targi Poznańskie

Przyjazd delegacji zagranicznych na Targi Poznańskie

SPRAWY

nie tylko brygady nr 6

Zmierzch nadchodzi powoli, razem z wieczornym chłodem. Wszystkie dokoła niepostrzeżenie pograża się w cień. Stoki namiotów wciągają w ciemną zieloną dżunglę i krzewów. Jest cicho i jedynie powietrze niedostrzegalnie drga brzęcząc miliardową masą komarów.

Czarna Łąka — to woda i komary. Czy tylko?

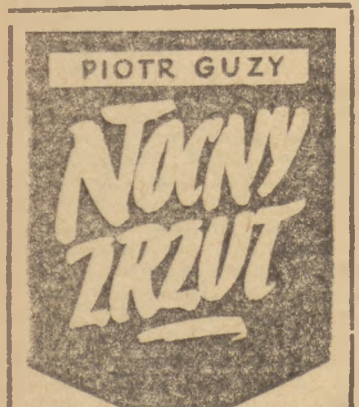
Kiedy porucznik Woźniak przyjechał w te zapuszczone okolice Szczecińskiego, rzeczywiście nie było powodu do innego twierdzenia. Oprócz instrukcji z ministerstwa nie miał nic do powiedzenia o tym, że za parę dni ma tutaj gościć 150 chłopów do brygad kołnych. Trzeba było wiele cierpliwych słów i dużo energii, aby młodzież, która przyszedła, mogła dostać z racji urzędowej kuchni i wypaść się w namiotach po podróży z dalekiego Stalingradu. A potem przyszły pierwsze dni na łakach. Woźniak uśmiecha się i oddycha z ulgą: — dobrze, że już przeszły.

Kiedy wieczorem na tablicy współzawodnictwa agronomów wywieszają kartkę z wynikami pracy brygad kołnych — momentalnie obok tablicy robi się tłok. Minęły te dni, gdy chłopów nie obchodziło ile hektarów mają skosić i zebrać; dziś każdy z nich wie, że z tych 300 hektarów leżących na „ich koncie” 280 ha już skosili i zagrabili. Ze czeka ich jeszcze stertworzenie siana, że 113 ha łąki bardzo bagniste, podmokłe, gdzie trzeba przetranszować, gdzie trzeba przetranszować, gdzie trzeba przetranszować. Bardzo trudno jest wstać na głos pobudki i nieraz agronom Zbyszek Urbanowski wyciąga śpiących spod ciepłego koca. Za to niedługo brygada będzie czasem specjalnie sięgać z pola do obozu na kolację. Nie dziwnego, że po takiej pracy na tablicy współzawodnictwa można przeczytać: brygada Jan Kosteńka — 480 proc. normy; brygada dwóch Kozłowskich — 500 proc. normy; brygada dwóch Kozłowskich — 500 proc. normy.

Minęło już dwa tygodnie od czasu, gdy wyruszyli namioty na Czarnej Łące. Ręce chłopów powoli ujmują dziś stylisko, równy wyrzut ramion kładzie równo, koszący trawę pod ostrą brytwę kosy.

I pomyśleć tylko, że ci chłopcy, którzy dziś wykonują po 500 do 400 proc. normy, zarabiają dziennie od 170 do 200 zł jeszcze przed niewielu dniami mieli słabe pojęcie o koszeniu.

Bolek Baranowski pracuje w fabryce A-15 w Czechowicach Poludniowych. Apel ZG ZMP o zaciąg do brygad kołnych przeczytał w prasie. Kilka dni potem w ZP ZMP w Bielsku zapisano jego nazwisko na liście wyjeżdżających. Bolek nie zapomina o fabryce nawet tutaj — 250 proc. normy w produkcji, podwyższa do 430 proc. przy szczecińskich sianośkosach.



90 NOCNY ZRZUT

Należy przypuszczać, że śmierć Kubiaka pozostała w ścisłym związku z szalejącą obecnie w Polsce czerstą. Samobójca zostawił w kradzieżliwym i dwójce dzieci porażonych w niutulowej żalobie. Wypadek wstrząsnął całym wojskowym światem. Terror komunistyczny za żelazną kurtyną trwa. Spodziewać się należy, że jak zwykle placówka polska w Berlinie wschodnim, po otrzymaniu odpowiednich instrukcji z Warszawy, zdemontuje powyższą wiadomość.

Nowacki zaklął. W jego umyśle powstał pewien plan.

Rozdział siódmy

Wartownik, prezentował broni. Major Cranfield podniósł lewą rękę do dachu. Wyjechali z lotniska. Jeszcze na zakręcie zabili hangary, potem rozciągnęli się przed samochodem wstęga szosy obsadzona jaskółkami. Było ciepło. Kapitan Paprotny, w amerykańskim już mundurze, spuścił boczną szybę.

W powietrzu unosiła się ciężka woń jesieni. Na polach ludzie kopali kartofle. Dym wioły się nisko nad ziemią. Na miedzach pasły się krowy i krowy. Czym bliżej miasta, tym więcej kóz, mniejsze pola, na których rzucały się kapusty. Dzieci puszczały latawce. Mężczyźni w koszulach odzitych pełne kose na wózki. Kiedy samochód minął ogródki działkowe, ze schłodzonymi altankami, zaczęły się wille. Paprotny spojrzał obok siebie.

Już miasto. Węższe ulice, stare domy z cegiel, naprzeciwie czarnymi belkami, gąstawa ścieżka, dwujęzyczne napisy. Cywile gubili się wśród mundałów khaki. Chodnikami krążyły patroli MP. W białych hełmach podobnych do równo ucietych polaków jalka.

Wieża zegarowa na skrzyżowaniu. Niemiecki policjant regulował ruch. Wkrótce były znów na przedmieściach. Ogrody otaczały wille. Przy oknach widniały okiennice.

Tutaj — rzekł major Cranfield dotykając lekko ramienia Paprotnego — Zdrzemnął się pan, kapitanie?

*) Military Police — żandarmeria wojskowa.

23 tys.
absolwentów
przystępuje
do pracy

Trwająca przez cały czwarty miesiąc egzaminacyjna na wyższych uczelniach podsumowała wyniki całorocznej nauki 140-tysięcznej rzeszy studentów. Studia na wyższych uczelniach technicznych, rolniczych, ekonomicznych i na uniwersytecie ukończyło w roku szkolnym 1954-55 około 23 tys. młodzi. Ponadto wiele młodzi ukończyło akademie medyczne i wyższe szkoły artystyczne. Wszyscy absolwenci przystępują do pracy w różnych dziedzinach naszego życia — przemysłu i rolnictwie, instytucjach naukowo-badawczych, placówkach leczniczych i kulturalnych.

Twórcy kultury różnych narodów

Käthe Kollwitz

W kwietniu minęła dziesiąta rocznica śmierci jednego z największych twórców sztuki XX wieku, niemieckiej artystki Käthe Kollwitz. Blioko osiemdziesięcioletnia staruszka nie doczekała wolności swego narodu, o którą z takim poświęceniem i zarem walczyła przez całe swoje życie. Nie doczekała zwycięstwa idei, której poświęciła całą swoją wspaniałą twórczość. Sztuka Käthe Kollwitz była przejawem buntu przeciw kapitalistycznej niewoli, przeciw nędzy i mas pracujących, przeciw wojnie; była plomieniem zagrzewającym do walki i drogowskazem, wytyczającym drogę ku lepszemu, sprawiedliwemu życiu.

„Zgadnam się z tym, że moja sztuka ma swój określony cel. Chcę działać wtedy, kiedy ludzie są bezradni i potrzebują pomocy” — pisała w roku 1922.

Nie łatwo jest tworzyć dobrą sztukę ideową. Wymaga to obok żarliwości i wiary w słuszność swej idei, także wyobraźni twórczej i umiejętności wyrażenia w formie artystycznej tego, co chce się wypowiedzieć. Te cechy, pozwalające tworzyć dzieła wielkie, wstrząsające zarówno głębią treści, jak prawdą i sugestywnością formy, posiadała w wysokim stopniu Käthe Kollwitz. Lata intensywnej, uporczywej pracy, ustawiczna dbałość o coraz większą doskonałość swych rysunków, a przede wszystkim

Wojciech Kozłowski

W dziedzinie letnich bluzek fantazyjnych — jak sama nazwa mówi — otwiera się szerokie pole do popisu dla indywidualnych gustów i fantazji. Modne akcenty — to duże dekolt, owalne, kwadratowe lub trójkątne, krótkie wstawki, rękawki, albo zupełny brak rękawów (kimono już niemodny). Bluzki tego typu szyjęmy przede wszystkim z barwnych deseniowych jedwabów. Trzeba tylko pamiętać o tym, że deseniowa bluzka musi być gładka, a do spodnicy gładkiej, a do spodnicy gładkiej — tylko bluzki gładkie.

Bardzo modnym i efektownym kompletem jest deseniowa bluzka w połączeniu z jednolitym, ciemnym, ciemnym na podszewce z tego samego materiału kołnierzykiem.

Obieczył na rysunku model oryginalnej i ciekawej, jak przed trzdziesiąt laty, w kraju Polowa, niszczycielska grupa wojny kłosa artystów pełnym głosem wraz z proletariatem Niemiec i świata.

„Nigdy więcej wojny!” — „Nie wder Krieg!” Taka jest treść jednego z najbardziej znanych jej plakatów z r. 1924.

Wielkie, bijące miłością do swego narodu serce artystki, czułe na wszelką krzywdę i niesprawiedliwość, sprawia, że Käthe Kollwitz szczególnie bo-

lesnie przeżywa niedole kobiet i dzieci, ich nędzę, głód, walkę, śmierć. Dlatego bohaterami najbardziej wstrząsających jej dzieł, których bezbronnosc wobec nieszczęśliwej pełni tragizmu, a walka o lepsze życie — bohaterstwem istot doprowadzających do ostateczności. Setki i tysiące jej drzeworytów, litografii i rysunków, technice wielkim humanizmem, ukazują różnorodność postaci tej tragedii i walki o byt.

Prace Kollwitz cechuje wielka prostota środków artystycznych, charakterystyczna dla wybitnych twórców, czerpiących tematy z otaczającego życia, a nie wymyślających je w zacięciu wygodnej pracowni.

Sztuka Kollwitz jest sumą i różnorodną, jak słońce i różnorodną, jak życie tych, którym te sztuki poświęciła.

W dziesiątą rocznicę śmierci Käthe Kollwitz wraz z narodem niemieckim i wszystkimi postępowymi ludźmi na świecie cichym czoła przed geniuszem wielkiej proletariackiej grafiki. Dobrze byłoby, gdyby ukazała się w Polsce książka lub album popularny w naszym kraju, który ma jeszcze znać jej twórczość.

A. KOSSAKOWSKI

Przygotowania do Festiwalu na świecie

RUMUNIA

Przygotowania młodzieży rumuńskiej do Festiwalu znajdują się już w fazie końcowej. Przewiduje się, że do Warszawy przybędzie grupa delegatów, licząca ok. 800 osób, z czego poważną część stanowić będą członkowie licznych zespołów artystycznych oraz sportowych. Przybędą m. in. do Warszawy chóry, zespoły taneczne, zespoły orkiestry ludowych, solistów i orkiestry Tastru Kulek.

Delegaci przywiezą ze sobą liczne eksponaty na wystawę dokumentalną z życia młodzieży rumuńskiej, piękne dzieła sztuki na wystawę sztuki ludowej oraz obrazy i rzeźby na wystawę sztuk plastycznych. Rumunia weźmie również udział w wystawie filatelijnej zorganizowanej w Warszawie w czasie Festiwalu.

Delegacja rumuńska przywiezie również kilka filmów dokumentalnych i fabularnych, które wyświetlane będą na warszawskich ekranach.

HOLANDIA

Program artystyczny, z jakim wystąpi w Warszawie w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów holenderska, będzie bogato urozmaicony. Do Warszawy wybierają się bowiem z Holandii wielu znanych artystów oraz kilka artystycznych zespołów. M. in. spodziewany jest przyjazd znanego aktora Rob van Reijna, który wystąpi z programem pantomimicznym. Prawdopodobnie przyjadzie również znany pianista R. van Veen i aktorka rewiowa Tineke van Lier.

Oglądać będziemy również występy baletu dziecięcego pod kierownictwem Flori R. drigo. Balet ten przygotowała m. in. tancerz polski.

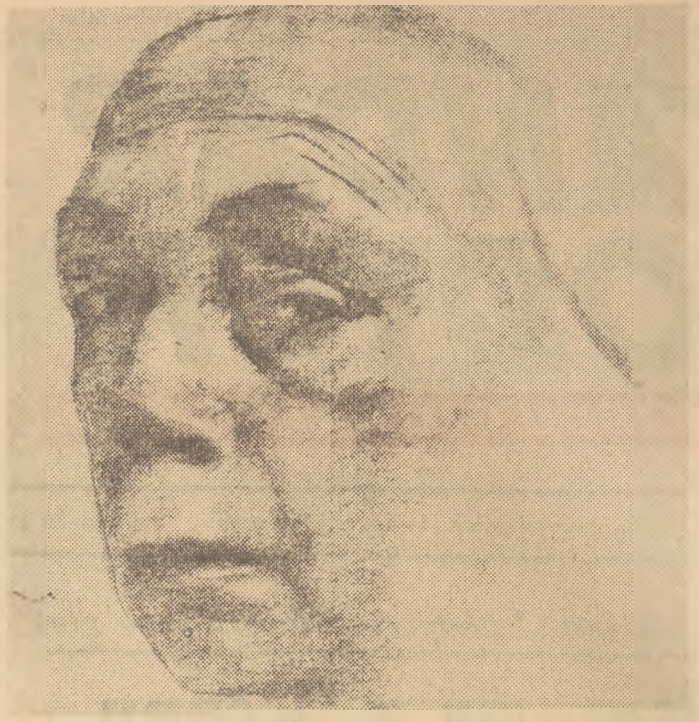
Usłyszymy występy grupy muzycznej „Rotterdam” pod nazwą „Brygada Sztormowa” oraz występy sławnej pianistki Uut Hulsing przy akompaniamencie gitarzysty Ab Brinkenhorsta.

„Kukuleczka kukła — hmmm — Chłopiec panny szuka — hmmm...”

Poczułem nagły ucisk w gardle. Cóż u licha, język, słowa mnie wyruszyły? Znajomość języków rzecz niechybnie cenna. Na Festiwalach nabiera innych wymiarów...

Wojciech Krasucki

*) Tam, w Stanach.



Autoportret Käthe Kollwitz

Plakat: „Nigdy więcej wojny”



nie mogą widzieć znaleźć słowa w obcym języku zafasował się i mruknął: — U licha, jakie ci to wytłumaczyć.

Na to drugi roześmiał się i zawolał: — A to ci historia, przecież ja jestem też z Polski...

Jasne, że z tej okazji wypili po kieliszku wina i śmiejąc się wymienili spostrzeżenia z minionej, festiwalowej dnia. Nieważki to wspominek, a usposabia słonecznie, na miarę niezapomnianego słońca z budapeszteńskiego nieba.

Znajomość języków to rzecz naprawdę cenna. Ale na Festiwalach nabierała zawsze innych wymiarów. Dlatego właśnie dla tych, co znają spłot bratersko uściśnionych dni, pytanie, „jak też oni wszyscy się porozumieli?” — nie stanowi takiego problemu, jaki z łosici języków, które na warszawskiej ulicy się wzmieszały mogły powstać.

Warkotliwy i uparty jak komar helikopter zaśnieć! Marx-Engels Platz, wiadomościami „dobrymi czy złymi”, które miały w zamysle autorów nakłonić uczestników trzeciego, berlińskiego Festiwalu do przejechania stacji ko-

między. Jemu. Teraz siatkom innych... Teraz siedzieli obandażowani, wspierani troskliwie, wśród Polaków na trybunie...

Przyznacie, że znajomość języka nie była tu dla młodego blondyna z Kłodzka najważniejsza. Na pewno nawet nie.

Przed trybuną przeszło dnia tego dwa miliony (to nie pomyłka drukarska, tak 2 000 000) młodzi Niemiec.

Nieważne jedno. Nieważne zresztą. Ostatnio byłem znowu w stolicy NRD. Banany zakupione w alii Stalina bardzo mi smakowały.

Przygotowania do Festiwalu na świecie

RUMUNIA

Przygotowania młodzieży rumuńskiej do Festiwalu znajdują się już w fazie końcowej. Przewiduje się, że do Warszawy przybędzie grupa delegatów, licząca ok. 800 osób, z czego poważną część stanowić będą członkowie licznych zespołów artystycznych oraz sportowych. Przybędą m. in. do Warszawy chóry, zespoły taneczne, zespoły orkiestry ludowych, solistów i orkiestry Tastru Kulek.

Delegaci przywiezą ze sobą liczne eksponaty na wystawę dokumentalną z życia młodzieży rumuńskiej, piękne dzieła sztuki na wystawę sztuki ludowej oraz obrazy i rzeźby na wystawę sztuk plastycznych. Rumunia weźmie również udział w wystawie filatelijnej zorganizowanej w Warszawie w czasie Festiwalu.

Delegacja rumuńska przywiezie również kilka filmów dokumentalnych i fabularnych, które wyświetlane będą na warszawskich ekranach.

HOLANDIA

Program artystyczny, z jakim wystąpi w Warszawie w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów holenderska, będzie bogato urozmaicony. Do Warszawy wybierają się bowiem z Holandii wielu znanych artystów oraz kilka artystycznych zespołów. M. in. spodziewany jest przyjazd znanego aktora Rob van Reijna, który wystąpi z programem pantomimicznym. Prawdopodobnie przyjadzie również znany pianista R. van Veen i aktorka rewiowa Tineke van Lier.

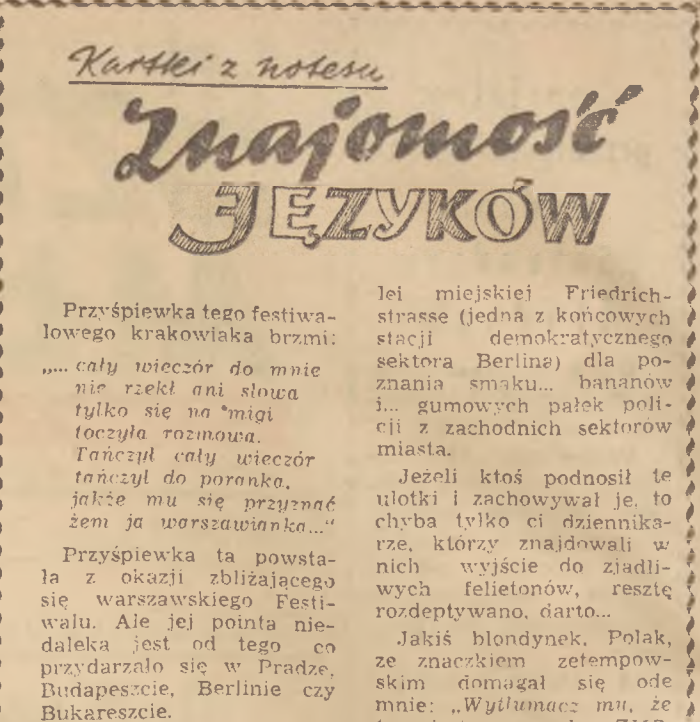
Oglądać będziemy również występy baletu dziecięcego pod kierownictwem Flori R. drigo. Balet ten przygotowała m. in. tancerz polski.

Usłyszymy występy grupy muzycznej „Rotterdam” pod nazwą „Brygada Sztormowa” oraz występy sławnej pianistki Uut Hulsing przy akompaniamencie gitarzysty Ab Brinkenhorsta.

„Kukuleczka kukła — hmmm — Chłopiec panny szuka — hmmm...”

Poczułem nagły ucisk w gardle. Cóż u licha, język, słowa mnie wyruszyły? Znajomość języków rzecz niechybnie cenna. Na Festiwalach nabiera innych wymiarów...

Wojciech Krasucki



Autoportret Käthe Kollwitz

Plakat: „Nigdy więcej wojny”



nie mogą widzieć znaleźć słowa w obcym języku zafasował się i mruknął: — U licha, jakie ci to wytłumaczyć.

Na to drugi roześmiał się i zawolał: — A to ci historia, przecież ja jestem też z Polski...

Jasne, że z tej okazji wypili po kieliszku wina i śmiejąc się wymienili spostrzeżenia z minionej, festiwalowej dnia. Nieważki to wspominek, a usposabia słonecznie, na miarę niezapomnianego słońca z budapeszteńskiego nieba.

Znajomość języków to rzecz naprawdę cenna. Ale na Festiwalach nabierała zawsze innych wymiarów. Dlatego właśnie dla tych, co znają spłot bratersko uściśnionych dni, pytanie, „jak też oni wszyscy się porozumieli?” — nie stanowi takiego problemu, jaki z łosici języków, które na warszawskiej ulicy się wzmieszały mogły powstać.

Warkotliwy i uparty jak komar helikopter zaśnieć! Marx-Engels Platz, wiadomościami „dobrymi czy złymi”, które miały w zamysle autorów nakłonić uczestników trzeciego, berlińskiego Festiwalu do przejechania stacji ko-

między. Jemu. Teraz siatkom innych... Teraz siedzieli obandażowani, wspierani troskliwie, wśród Polaków na trybunie...

Przyznacie, że znajomość języka nie była tu dla młodego blondyna z Kłodzka najważniejsza. Na pewno nawet nie.

Przed trybuną przeszło dnia tego dwa miliony (to nie pomyłka drukarska, tak 2 000 000) młodzi Niemiec.

Nieważne jedno. Nieważne zresztą. Ostatnio byłem znowu w stolicy NRD. Banany zakupione w alii Stalina bardzo mi smakowały.

Przygotowania do Festiwalu na świecie

RUMUNIA

Przygotowania młodzieży rumuńskiej do Festiwalu znajdują się już w fazie końcowej. Przewiduje się, że do Warszawy przybędzie grupa delegatów, licząca ok. 800 osób, z czego poważną część stanowić będą członkowie licznych zespołów artystycznych oraz sportowych. Przybędą m. in. do Warszawy chóry, zespoły taneczne, zespoły orkiestry ludowych, solistów i orkiestry Tastru Kulek.

Delegaci przywiezą ze sobą liczne eksponaty na wystawę dokumentalną z życia młodzieży rumuńskiej, piękne dzieła sztuki na wystawę sztuki ludowej oraz obrazy i rzeźby na wystawę sztuk plastycznych. Rumunia weźmie również udział w wystawie filatelijnej zorganizowanej w Warszawie w czasie Festiwalu.

Delegacja rumuńska przywiezie również kilka filmów dokumentalnych i fabularnych, które wyświetlane będą na warszawskich ekranach.

HOLANDIA

Program artystyczny, z jakim wystąpi w Warszawie w czasie V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów holenderska, będzie bogato urozmaicony. Do Warszawy wybierają się bowiem z Holandii wielu znanych artystów oraz kilka artystycznych zespołów. M. in. spodziewany jest przyjazd znanego aktora Rob van Reijna, który wystąpi z programem pantomimicznym. Prawdopodobnie przyjadzie również znany pianista R. van Veen i aktorka rewiowa Tineke van Lier.

Oglądać będziemy również występy baletu dziecięcego pod kierownictwem Flori R. drigo. Balet ten przygotowała m. in. tancerz polski.

Usłyszymy występy grupy muzycznej „Rotterdam” pod nazwą „Brygada Sztormowa” oraz występy sławnej pianistki Uut Hulsing przy akompaniamencie gitarzysty Ab Brinkenhorsta.

„Kukuleczka kukła — hmmm — Chłopiec panny szuka — hmmm...”

Poczułem nagły ucisk w gardle. Cóż u licha, język, słowa mnie wyruszyły? Znajomość języków rzecz niechybnie cenna. Na Festiwalach nabiera innych wymiarów...

Wojciech Krasucki

